

Przywódcy ugrupowań eurosceptycznych życzliwie się odnoszą do polityki rosyjskiej na Ukrainie. Kreml z kolei dąży do osłabienia procesów integracyjnych w Europie, m.in. podsycając nastroje społeczne niechętnie UE – pisze politolog.

[mc4wp_form id="84"]

Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego dowodzą rosnącej fali niezadowolenia społecznego, które wynika przede wszystkim z trudnej sytuacji gospodarczej. Wzmacniało ono siły polityczne dotąd uznawane za skrajne lub populistyczne. Tak było w przypadku sukcesu wyborczego Frontu Narodowego we Francji, UKIP w Wielkiej Brytanii oraz bardzo dobrych wyników radykalnych ugrupowań w Grecji, Danii i Austrii. Nie tylko zwyciężyły one w wyborach europejskich w niektórych państwach (co ma swoją wymowę symboliczną, zwłaszcza w przypadku Francji), ale też wpływają na opinię dotychczasowych partii głównego nurtu. To bardzo charakterystyczne, że problemy strefy euro mobilizowały partie niechętnie integracji europejskiej. W ten sposób wspólna waluta, zamiast jednoczyć i budować europejską tożsamość, stała się symbolem kłopotów i „paliwem” dla eurosceptyków.

[irp]

Źródło: Rzeczpospolita. [Czytaj dalej...](#)